Nr. 78. Kraków, Sobota 13 Lutego 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.**
**Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

# Zakazane braterstwo.

Kraków, 13 lutego.

*(K. s.)* Ciekawą wiadomość z Petersburga przyniosło wczoraj Biuro korespondencyjne. Oto z rozkazu gradonaczalnika skonfiskowano tam zapas medali pamiątkowych, sprzedawanych na rzecz funduszu pomocy dla Królestwa Polskiego. Medale te z jednej strony przedstawiały Polaka i Rosyanina, złączonych braterskim uściskiem dłoni, z drugiej zaś rosyjskiego i polskiego orła.

Tak więc niewinny symbol młodego, sześciomiesięcznego »braterstwa« polsko-rosyjskiego został skonfiskowany. Akt ten policyi petersburskiej jest sam niewątpliwie.... symbolem.... A od tamtego. skonfiskowanego symbolu różni się tem, że nie stanowi numizmatycznej rzadkości, ale przeciwnie, łączy się organicznie z całą bujnie rozkwitającą symboliką polsko-rosyjskich stosunków.

Dochodzące z Galicyi wschodniej wiadomości nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, że uczuciami braterskiemi przepełniona Rosya pracuje bardzo usilnie nie tylko nad ostatecznem wyzwoleniem, ale także nad całkowitem zjednoczeniem tej części naszego kraju z »rdzennie rosyjskiemi« ziemiami. Zapał i stanowczość, w tym względzie objawiane, budzą nawet pewne wątpliwości w postępowych sferach rosyjskich. Nawet tym świeżo do tryumfującego nacyonalizmu rosyjskiego przypisanym liberałom zaczyna być jakoś nieswojo na wiadomość, że coroczny kongres »ludzi prawdziwie rosyjskich« ma odbyć się w Galicyi, że rusyfikacya szkół i urzędów postępuje tam tak szybko, iż o wiele, bardzo wiele, wyprzedza ustalenie wytworzonego przez wojnę stanu rzeczy.

Kto zupełnie nie upadł na głowę, musi dostrzedz różnicę między Warszawą a Lwowem. We Lwowie graf Bobrinskij pracuje jak wół, aby urzeczywistnić zasadę wyswobodzenia i zjednoczenia Rusi halickiej z Rosyą. W Warszawie zasię p. Essen palcem nawet nie ruszył, aby w polityce swej zbliżyć się na włos przynajmniej do słynnych zapowiedzi i obietnic generalissimusa Mikołaja. Bezczynność Essena tłomaczą w Petersburgu stanem wojennym. Ale czyż stan, istniejący we Lwowie, uważają tam naprawdę za — pokojowy?

Fałsz, głęboki fałsz polsko-rosyjskiego »braterstwa« wychodzi wszystkiemi porami. Niedawno Mienszikow wyklarował jasno jak na dłoni, w jaki sposób pojmuje »braterstwo« z Polakami. Oto najpierw należy »zabezpieczyć« przed »braćmi polskimi« wszystkich Rosyan i niby Rosyan Podola, Wołynia, Litwy i t. d., a potem już będzie czas na — całowanie.

Ponieważ każdy wie dobrze, co to znaczy »zabezpieczanie biednych Rosyan przed polskim uciskiem«, potrzeba więc jeszcze tylko dodać, że o tem zabezpieczeniu pisze Mienszikow, który wie, jak trawa prawdziwie rosyjska rośnie....

Przed kilku tygodniami Milukow powtórzył pod adresem Polaków słynne słowa Aleksandra II — »precz z marzeniami, panowie!« Podziękował mu za to szczere wyznanie staruszek Świętochowski w wielkim, wspaniałym artykule, w którym zaślepienie idzie o lepsze ze szlachetnością motywów.

Bardzo, bardzo »bratersko« brzmiał ten dyalog dwóch przywódców dwóch postępów — rosyjskiego i polskiego..... Ten sam Milukow, który od wybuchu wojny zapisał się »w patryoty«. w debacie zagranicznej w Dumie mówił o Konstantynopolu, jako o celu rosyjskiej ekspanzyi. No, a cóż będzie z Gdańskiem? Wszak w sierpniu wyswobodzenie Gdańska i ujścia Wisły i oddanie go przyszłej, zjednoczonej Polsce, nazywało się »pierwszym zadatkiem« polsko-rosyjskiego braterstwa. A może p. Milukow uważa wyswobodzenie Gdańska i Królewca za taką bagatelę, o której nawet wspominać nie warto?.....

I napróżno skarżą się gorzko niektóre organy prasy warszawskiej na te objawy szczerości, które mnożą się w prasie rosyjskiej i w wystąpieniach polityków rosyjskich. One są objawem czegoś silniejszego, niż fikcya »polsko-rosyjskiego braterstwa«, mianowicie tej prawdy, że braterstwa takiego nie było, być nie mogło i nigdy nie będzie.

Gradonaczalnik petersburski jest widocznie także człowiekiem szczerym i uczciwym. Jego prostym rozkazem braterstwo to nawet na niewinnych medalach zostało — skonfiskowane. Rozgrzane głowy polskie winne mu za to wdzięczność, jak za każdy strumień zimnej, chłodzącej wody. Im więcej takich strumieni, tem rychlej minie czar »braterstwa«, tem rychlej odsłoni się przed wszystkiemi oczyma polskiemi straszny obraz twardej rzeczywistości, tem łatwiej też na gruncie tej rzeczywistości, nigdzie nieprzecenianej, nigdzie na kolor żadnego »filstwa« niemalowanej znajdziemy się wszyscy razem, aby, uraz wzajemnych nie pomni, wziąć się z tą rzeczywistością za bary.

# Wielka klęska Rosyan w Prusach wschodnich.

**(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)**

**Berlin, 13 lutego.**

Wielka kwatera główna, 12 lutego:

**Cesarz przybył na pole walki na granicy wschodnio pruskiej.**

**Operacye nasze w tej stronie zmusiły Rosyan do szybkiego opróżnienia swoich pozycyj na wschód od jezior mazurskich. Na różnych punktach walki trwają jeszcze dalej. Dotychczas wzięliśmy około 26.000 Rosyan do niewoli, zabraliśmy przeszło 20 armat i 30 karabinów maszynowych. Ilość zdobytego materyału wojennego nie da się jeszcze w przybliżeniu obliczyć.**

## Zajęcie Sierpca.

**W Polsce, na prawo od Wisły, wojska niemieckie kontynuowały ofenzywę, o której wczoraj doniesiono. Miasto Sierpc zostało zajęte i znowu wzięliśmy kilkuset jeńców.**

**Na polskim terenie walk na lewo od Wisły niema zmian.**

**Naczelne kierownictwo armii.**

# Zwycięskie walki w Karpatach i na Bukowinie.

**(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)**

**Wiedeń, 13 lutego.**

Urzędowo ogłaszają 12 lutego w południe:

**Sytuacya w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej jest niezmieniona.**

**Walki na froncie karpackim wszędzie trwają dalej. Atak sprzymierzonych zdobywa teren krok za krokiem, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela i przybycia rosyjskich posiłków, ściągniętych ze wszystkich stron.**

**Operacye na Bukowinie postępują pomyślnie naprzód. Wśród codziennych ataków, kolumny nasze, kroczące naprzód przez doliny górskie, zdobywają sobie ziemię ojczystą. Linia Seretu została już osiągniętą.** (Zobacz artykuł p. t. »Znaczenie zwycięstw na Bukowinie«. Przypisek red. »N. Ref.«).

**Zastępca szefa sztabu gen., von Hoefer,**
**marszałek polny porucznik.**

# Walki we Flandryi i Francyi.

**(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)**

Berlin, 13 lutego.

Wielka kwatera główna, 12 lutego:

**Na wybrzeżu po dłuższej przerwie pojawiły się wczoraj znowu okręty nieprzyjacielskie. Na Ostendę lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby, które nie wyrządziły szkody wojskowej.**

**Na reszcie frontu odbywają się walki artyleryi. Szczególnie wiele amunicyi użył nieprzyjaciel przeciw naszym pozycyom w Champagne, nie osiągając jednak szczególnego sukcesu. Koło Souain usiłowała atakować piechota, lecz została odparta, a 120 jeńców wpadło w nasze ręce.**

**Liczba jeńców w Argonach, o których wczoraj doniesiono, podwyższyła się o jednego oficera i 118 żołnierzy.**

**Na północny zachód od Verdun zajęliśmy kilka rowów nieprzyjacielskich. — Kontratak, który wykonali Francuzi, niosąc przed sobą flagę genewską, został odparty wśród znacznych strat dla nieprzyjaciela. Lotnicy niemieccy rzucili na twierdzę Verdun około stu bomb.**

**Koło Sudelkopf, w Wogezach, udało się Francuzom obsadzić mały rów przedni przed naszemi pozycyami.**

**Naczelne kierownictwo armii.**

# Znaczenie zwycięstw na Bukowinie.

»Leipziger Neueste Nachrichten« podają ze strony najautentyczniej poinformowanej następujące cenne oświetlenie sytuacyi wojennej na Bukowinie:

Rosyanie napierali z wielu względów na Bukowinę. Z jednej strony pragnęli przez silny nacisk na ten kraj dostać się na flankę wojsk austryackich, walczących w Karpatach. Z drugiej znowu strony zabezpieczyć sobie chcieli przez parcie naprzód w tym kraju lewe skrzydło własnych swoich wojsk, walczących w obszarze Czarnohory i dalej na zachód w poszczególnych przełęczach karpackich.

Marsz na Bukowinie odbywa się równolegle do pochodu w sąsiednich obszarach Galicyi. W bezpośrednim związku pozostają z sobą następujące cztery linie etapowe wojsk rosyjskich:

1. Kołomyja—Delatyn—Körösmező;
2. Kosów—Kuty—rzeka Czeremosz—Żabie—łańcuch Czarnohory w Galicyi;
3. Wyżnica—Seletyn—Szypot—Mołdawa—łańcuch Łuczyny—Kirlibaba;
4. Seret—Radowce—Gurahumora—Kimpolung—Pozoritta na Bukowinie.

Te wszystkie linie etapowe pozostają w ciągłym z sobą kontakcie i zdaje się, że dowództwo nad niemi wszystkiemi jest jednolite.

Rosyanie dlatego złączyli w grupie Czarnohory większe masy wojsk, ponieważ obok ruskich części Galicyi i Bukowiny obsadzić chcą także ruskie części Karpat Lesistych i w ten sposób okupować cały ruski obszar Austryi. Odpowiada to również intencyom oficyalnych kół rosyjskich, których rzecznik Mienszykow oświadczył w »Nowoje Wremia«, że zanim Rosya wda się w jakiekolwiek rokowania z Austryą, musi wpierw mieć w swoich rękach wszystkich Rusinów Austryi, t. j. Galicyę wschodnią, północną część Bukowiny i huculski obszar Karpat.

Inny powód, który skłonił Rosyę do rozpoczęcia teraz większych operacyj na Bukowinie, tkwił w tem, że Rosya bezwarunkowo *wpłynąć chciała na Rumunię.* Miała to być potężna demonstracya. Gdy Rosyanie po raz pierwszy wtargnęli na Bukowinę, nie ośmielili się iść dalej, jak do linii Seretu. Przestrzeń na południe od Seretu nie została akcyą ich nawet tknięta. Stało się to głównie z tego względu, że Rosyanie przyrzekli byli Rumunom w swoich dziennikach, że w razie zwycięstwa rosyjskiego, południe Bukowiny, począwszy od Seretu, *przypadnie Rumunii,* o ileby Rumunia w tej wojnie stanęła po stronie trójporozumienia. Gdyby Rosya zatem obsadziła te obszary, mogłaby jej prasa rumuńska wyrzucać niedotrzymanie przyrzeczeń. Tego chcieli się jednak ustrzedz i dlatego zaniechali obsadzenia tych obszarów. Rumunia jednak wytrwała nadal w swojej neutralności. Dla Rosyan neutralność ta przeciągała się zbyt długo, zdecydowali się tedy obsadzić wreszcie te okolice, które leżą na granicy rumuńskiej. Przez parcie naprzód na tej granicy, wzdłuż Bukowiny a następnie w Siedmiogrodzie, chcieli Rosyanie osiągnąć odcięcie całkowite Rumunii od mocarstw centralnych, a zatem bezpośrednio zmusić Rumunię do przyłączenia się do trójporozumienia.

Armia austro-węgierska opróżniła niemal bez bitwy cały przedni obszar Bukowiny aż do gór, flankujących Bystrzycę, przeciętych przełęczą Mestikanesti i Łuczyna. Rosyanie posuwali się więc w ciągu stycznia powoli aż do tych przełęczy. Następnie spróbowali wziąć przełęcz Mestikanesti, która przez Austryaków silnie została umocniona. Na przełęczy tej zależało Rosyanom szczególnie, gdyż przez nią prowadzi kolej bukowińska do Dorna Watry, po zdobyciu więc przełęczy Mestikanesti mogliby się Rosyanie koleją tą posługiwać przy pochodzie na Węgry, jako linią dowozu.

W czasie od 10 do 20 stycznia wykonali Rosyanie wiele ataków na tę przełęcz. Podstawą operacyi była Pozorita. Jednakże wszystkie usiłowania rosyjskie zdobycia przełęczy złamały się pod gwałtownym ogniem austryackiej artyleryi. Rosyanie ponieśli przytem dosyć ciężkie straty. Tak w okolicy Pozority cały sztab rosyjski wraz z dowódzcą, pułkownikiem księciem Bakuninem, *został co do nogi wystrzelany przez austryackie patrole.*

Gdy Rosyanie spostrzegli, że wszystkie ich próby wzięcia przełęczy Mestikanesti są bezskuteczne, usiłowali obejść wojska austryackie, broniące tej przełęczy. Skierowali więc z Pozority część wojsk na drodze Luisental—Fundulmoldonż—Breasa—Mołdawa ku przełęczy Łuczynie, drugą zaś część na lewo ku wąskiej drodze górskiej, wiodącej pośród gór Gimnalen i Reren przez dział wód Bystrzycy i Mołdawy do granicy rumuńskiej. Austryacy, broniący Łuczyny, opróżnili natychmiast tę przełęcz i cofnęli się. Tak dotarli Rosyanie bez walki aż w dolinę Złotej Bystrzycy i do dwu miejscowości granicznych, położonych po obu brzegach tej rzeki, Kirlibaba i Ludwigsdorf. Stąd przedsięwzięli na gościńcu, prowadzącym wzdłuż Bystrzycy ku Jakobeny, marsz przeciw wojskom, broniącym przełęczy Mestikanesti. Wojska austryackie pozwoliły Rosyanom dojść spokojnie aż do miejscowości Czokanesti, odległej o siedm kilometrów od Jakobeny. W tem miejscu dolina Bystrzycy szczególnie jest wąska. Tu jednak oczekiwali Austryacy Rosyan i ostrzeliwali ich z wyniosłości pasm górskich, oskrzydlających Bystrzycę. Pięć dni walczono tu bez przerwy. Ponieważ Rosyanie znajdowali się w dolinie i tylko z trudem mogli się posunąć w góry, *zadali im Austryacy,* posiadający korzystniejsze pozycye, *ciężkie straty.* Nic nie pomagały wzmocnienia, które Rosyanie ściągnęli. Dołączyło się do tego, że z przełęczy Rodna i Prysłop, wiodących z Węgier ku Kirlibabie, następować zaczęły równocześnie wojska węgierskie. Tak zostali Rosyanie zagrożeni ze wszystkich stron i musieli się szybko cofnąć przez dziką przełęcz Łuczyny do Mołdawy.

Usiłowanie Rosyan oskrzydlenia z lewej strony armii austryackiej *nie powiodło się również.* Rosyanie dotarli drogą górską do doliny Kolbu, stanowiącej po lewym brzegu Bystrzycy granicę między Austryą a Rumunią, podczas gdy prawy bok Bystrzycy jest obszarem czysto rumuńskim. Z doliny Kolbu wiedzie ku Dornie dobry gościniec. Gościńcem tym chcieli więc Rosyanie dotrzeć do Dorna Watry, aby otoczyć wojska austryackie.

Wojska austryackie jednak spodziewały się takiego rosyjskiego planu i oczekiwały Rosyan u wylotu doliny Kolbu koło miejscowości Ruska. Gdy więc Rosyanie tutaj nadciągnęli, *zostali wzięci pod morderczy ogień* i musieli się bezzwłocznie cofnąć w gęste lasy, ciągle ścigani przez Austryaków. Wielu Rosyan przytem. zbłąkawszy się z drogi, tuła się po lasach i powoli daje się wyławiać austryackim patrolom.

Tymczasem zaś rozpoczął się *ogólny odwrót Rosyan,* którego dalsze szczegóły znane są już z najświeższych telegramów.

# Polacy wobec budżetu pruskiego.

Czytamy w »Kuryerze Poznańskim«:

Sejmowe Koło Polskie powzięło w sprawie budżetu pruskiego postanowienia ostateczne, odpowiadające opinii społeczeństwa naszego. Koło poruszy sprawy dotyczące społeczeństwa naszego. przedewszystkiem w *komisyi bud-*

Tadeusz Żuk Skarszewski.

# Rumak Światowida.

## Karykatura wczorajsza.

30 (Ciąg dalszy).

Teraz baron znów przyskoczył do inżyniera ze słowami:

— Jestem Borsuk. Miło mi poznać. Mam różne przedsiębiorstwa techniczne. Wynalazek pański mię zaciekawia. Ludzi zdolnych tak nam potrzeba! Więc pan jest teraz bez zajęcia? Czy pan mówi po francusku i angielsku?

— Nie, nie mówię. Nauczyłem się tyle, by módz czytać dzieła techniczne. Ale nawet nie wiem, jak się to wymawia.

— *Cher prince,* — ciągnął baron, — *j'espère que vous n'aurez rien contre cela, que je prenne ce jeune homme à mon service.*

— *Mais au contraire, j'en serais charmé.*

— Więc, kochany panie, — zawyrokował baron, — sprawa ubita. Skoro pan wolny, a ja takiego człowieka potrzebuję, niech się pan zgłosi w Paryżu, boulevard Malesherbes, jak najrychlej. Nie wiem, jakie pan miał dochody dotychczas, ale ofiarowuję mu dwa razy tyle... na razie.

— Dziękuję bardzo i jestem panu wielce obowiązany, ale ja pragnę pozostać i pracować w kraju.

— A to czemu? Zresztą nie mamy o czem mówić: różne są gusta. Ale, jak pan popracuje ze mną lat kilka, a zrobi jeszcze parę wynalazków, to będzie mógł sobie wracać do kraju do własnego pałacu. Za to panu odpowiadam ja, Borsuk!

— Pan niech wybaczy uprzejmie, ale ja chcę właśnie zarabiać w kraju. Wbiłem to sobie w głowę jeszcze za czasów szkolnych, a jestem bardzo brzydko uparty.

— *Mais ce jeune homme me plait comme tout!* — zauważył baron, zwracając się w stronę hrabiny Perlickiej i jej córek: — *tachez de le persuader, vous autres!*

Pani Wanda powstała natychmiast i zwróciła się do inżyniera z miłym uśmiechem:

— Pan mię nie poznaje, panie Michale? Wszak my starzy znajomi, jeszcze z Nizin. Odwołuję się do jego pamięci uprzejmej.

— Niech pani wierzy, że na zawsze zachowywam w wdzięcznej pamięci uprzejmość, z jaką pani zwracała się łaskawie do małego „Skowyrka“, gdy umywał naczynie.

— Więc niech pan zechce tą wdzięczną pamięcią ogarnąć i mego zięcia. Nam się to należy, bo mój ojciec pierwszy poznał się na zdolnościach pańskich.

— Ja także bardzo o to pana proszę, — dodała pani Irena, stając z całym urokiem swej nieporadności bezbronnej przed Skowyrą, któremu patrzyła błagalnie w oczy źrenicami czarnemi.

— A ja proszę, niech pan nie odmawia Irence, — dorzuciła „smarkula“ Olga, przekrzywiając kasztanowatą główkę z uśmiechem czarownym.

— A co? — huczał baron wesoło, — tegoś się pan nie spodziewał? A jak odmówić kobietom i tak pięknym! Więc — sprawa ubita, nieprawdaż?

— Owszem, chętnie, jeśli pan może zająć mię w jakiś sposób w kraju. Rzecz przy dobrej woli możliwa; może ja nawet sam mógłbym mu podsunąć myśl jakąś, gdyż zdaje mi się, iż rzeczywiście zrobiłem jeszcze inny mały wynalazek nie bez przyszłości.

— A co? — krzyczał znów baron, — ja znam się na ludziach! Założyłbym się, że ja na tym „małym wynalazku“ pańskim zarobię bodaj z parę małych milionków! Od przybytku głowa nie boli. I pan się tego wnet nauczysz, pracując ze mną. Oto mój adres: pisz pan, jak tylko będziesz wolny.

Po wyjściu inżyniera ks. Maksymilian zapytał barona:

— Więc pan rzeczywiście decyduje się rozpocząć jakieś przedsiębiorstwo w kraju?

— Na razie zdecydowany jestem tylko ściągnąć do siebie tego „gliniarza“ za jakąbądź cenę. Jemu zapewne wywietrzeją te sentymenty z „pracą w kraju“, jak tylko z mą pomocą powącha kilkanaście tysiączek! Przedsiębiorstwo w kraju? W zasadzie chętnie. Ale wprzód trzeba wprowadzić pewną reformę: trzebaby koniecznie uregulować łapownictwo. To rzecz pilna. Dobrze jest, jeśli gdzie łapownictwo kwitnie; dobrze też, jeśli go niema. Byle wiedzieć, czego się trzymać. Jak łapownicy są, powiada się, komu należy: „dostaniesz taki procent od interesu, a zrobisz to a to“; jeśli niema, robi się obliczenie inne. Ale, jeśli gdzieś łapownictwo jest, a udaje, że go niema, ustaje obliczenie wszelkie! Taki pan bierze (bez tego nic nie zrobi), ale w zamian nie zobowiąże się do niczego, bo on taki *gentleman* wielki! I wziąwszy, jeszcze nieraz nic nie zrobi. Jak tu coś obliczyć? Tajne łapowniki-*gentlemeny*, to klęska największa! Słyszałem, że dlatego tyle zamówień idzie do fabryk niemieckich, że taki *gentleman* wstydzi się wziąć łapówkę od swoich: bierze od Niemców. Strata narodowa! bo na łapówce zarabia ten, co daje, nie ten, co bierze.

— Co widzę? Więc przecie Zbyszko uległ mym prośbom i pozwolił wyjść Muszce! Widzę ją w parku, — zawołała pani Irena; — biegnę, by się z nią nacieszyć!

— I ja z tobą, — dodała panna Olga.

Pani Wanda chciała skorzystać ze sposobności i zasięgnąć rady hr. Oswalda, gdyż właśnie otrzymała od brata Romualda list z bardzo ciekawemi wiadomościami o spadku po margrabiach Alagares, ale ten wymknął się szybko, by towarzyszyć młodym kobietom. Niebawem też w parku przekomarzał się żywo ze „smarkulą“ Olgą“, podczas gdy dwie jej siostry zapuściły się same w głąb parku. Pani Wandzie dotrzymywał towarzystwa ks. ordynat, bawiąc ją rozmową, a raczej tak nią kierując. że sam niebawem nic już mówić nie potrzebował, i słuchał tylko, jak hr. Perlicka rozwodziła się o wielkich sperandach po bracie Romualdzie, przyczem szło jej najwięcej o to, jak ulokować przyszłe kapitały, by były pewne, a dawały procent wysoki. Kłopotała się też o to, gdzie kupić rezydencyę, a raczej dwie, gdyż „trzeba mieć dom w Polsce, z poczucia obowiązku, a drugi, dla przyjemności, za granicą, w Paryżu, albo może na Riwierze, tylko że tam latem zbyt ciepło“!

Księżna Muszka i baronowa Irena szły parkiem coraz dalej. Dzień był piękny, jesienny, „darowany“. kiedy słońce przygrzewa z takim naciskiem, jak gdyby chciało pozostawić po sobie wspomnienie wdzięczne na dni zimne i chmurne, i na drzewach, wpół już ogołoconych, rozżarza resztki krasy czerwonej i żółtej. Brodząc po kostki w kobiercu z opadłych liści, nakrapianym purpurą i złotem, dwie siostry zanurzyły się w ogród, iż zniknął im już z oczów zamek piętrowy i ciężki, kroczący w przód uroczyście kolumnadą słupów wysokich, podpierających trójkątny przyczółek nad dachem. — Ścieżką, wijącą się między grubymi pniami dębów wiekowych, sękatych, i lip rozłożystych i cichych. szły w milczeniu zwolna aż zatrzymały się w ulubionem miejscu ks. Maryi: na samym krańcu ogrodu, na wzniesieniu zawieszonem nad urwiskiem, z którego w obramieniu dwu dębów otwierało się okno na świat szeroki.

(C. d. n.)

żetowej, która rozpocznie obradować w czwartek. Do komisyi wydelegowało Koło do ogólnej części posłów dr Z. Seydę i W. Trąmpczyńskiego. W poniedziałek rozpocznie się dyskusya w plenum (drugie czytanie). Koło w tem drugiem czytaniu głosu nie zabierze, natomiast żądać będzie głosowania odrębnego przy każdej pozycyi, dotyczącej ziem polskich, i ze swej strony głosować będzie przeciwko każdej z nich. W trzeciem zaś czytaniu złoży Koło polskie oświadczenie, uzasadniające głosowanie Koła przeciwko całemu budżetowi pruskiemu.

Zarząd Koła został wybrany ten sam.

## N. K. N. do powiatowych komitetów narodowych.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Departament Organizacyjny Naczelnego Komitetu Narodowego przeniósł swą siedzibę z Wiednia do Oświęcimia. Stanął znowu na ziemi polskiej i stąd śle do Was orędzie, którego dominującym tonem wołanie: W górę serca! Do pracy!

Przerwała się tu i ówdzie złota nić tej pracy. Przerwała się chwilowo, gdy wróg wkroczył w spokojne i swobodne dotychczas dziedziny. Myśl uleciała mimowoli na ruiny i zgorzeliska wsi i miasteczek zniszczonych. Zapłakało serce, opadły ramiona.

Ale wroga z wielu już jego stanowisk wyparto. Przymaszerowało pod Sącz wojsko polskie, Legioniści, a Marcinkowice, Łowczówek targnęły za zmilkłe na chwilę struny dusz ludzkich, stalowe struny czynu i hartu. Na wolnych od stopy wroga strażnicach stanąć nam dziś do pracy ponownie, by Czyn zaczęty poprowadzić dalej na chwałę Polski, na zwycięstwo!

Ci, co w bój poszli na orężne z wrogiem rozprawy, wysoko dzierżą nieskalany rycerski sztandar honoru i godności Polski. W tęcze blasków, co żywo drgają od Racławic, od nurtów Elstery, od pól Grochowa, Wawru i Ostrołęki poprzez pobojowiska 63 roku... w tęczę tych blasków niby we wstęgi ustroili dzisiejsi żołnierze Polski swe sztandary i od 6 sierpnia ubiegłego roku czynami swymi rzucają światu gromki okrzyk: Jeszcze nie zginęła!

A po wymarszu Strzelców 6 sierpnia, w dziesięć dni później nastąpiła druga doniosła i historyczna chwila, gdy zebrani przedstawiciele wszystkich stronnictw polskich tworzyli czyn wielki: Legiony.

Dokoła wysiłków żołnierzy polskich, dokoła działań Naczelnego Komitetu Narodowego trzeba wytworzyć jednak atmosferę ciepła i współdziałania. Trzeba, by społeczeństwo całe uzbroiło się w stalowy puklerz wiary i nadziei, by społeczeństwo całe poniosło miłości należną daninę żołnierzom, a zaufania najwyższej dziś Władzy narodowej. Takiej atmosfery i takiego współdziałania wymaga dobro i powodzenie sprawy koniecznie.

Powiatowe Komitety Narodowe muszą atmosferę ową budzić w swych środowiskach. — serca muszą rzucać zdrowe ziarno obywatelskiej i narodowej godności. Siejba owa na niwie serc plon wyda dorodny i obfity: miłość dla żołnierzy Zmartwychwstającej Polski.

Ideą Legionów przejmie się społeczeństwo i staną się wszyscy Legionistami z ducha, choć siwe mundury okrywać ich nie będą, ani broń u ich ramion słodkiem nie zacięży brzemieniem. Zawołać będzie można wówczas do całego narodu słowami z Rozkazu podp. Sosenkowskiego: »Niech żyje Polska, Legioniści naprzód!«

---

Szczegółowe instrukcye dla działalności Komitetów powiatowych, miejscowych roześle Departament organizacyjny w dniach najbliższych. Zarządy Komitetów narodowych na wychodźtwie uprasza się o dokładne podanie swych adresów i sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Wszelkie listy przesyłać należy pod adresem: Departament organizacyjny N. K. N. — Oświęcim. — Magistrat.

## Opieka nad uchodźcami.

Dowiadujemy się, że akcya Wydziału krajowego około zorganizowania centralnego biura opieki nad uchodźcami dotychczas się nie rozpoczęła, gdyż rząd nie przyznał dotąd kredytu na pokrycie kosztów tej organizacyi i nie udzielił oficyalnego upoważnienia do zakładania takich biur. Prezydyum Koła polskiego otrzymało w swoim czasie przyrzeczenie rządowej pomocy finansowej od oficyalnej osobistości, wobec czego nie ulega wątpliwości, że rząd tej pomocy nie odmówi.

Upoważnienie rządowe ze strony rządu do zorganizowania lokalnych komitetów i ustanawiania mężów zaufania nie jest potrzebne, a wobec tego nie ma powodu opóźniania akcyi, mającej w obecnej chwili tak doniosłe znaczenie socyalne. To też Koło polskie na posiedzeniu z dnia 9 bm. zajmowało się ponownie tą sprawą, i wyraziło życzenie, aby Wydział krajowy przystąpił do organizacyi centralnego biura opieki, nie wyczekując decyzyi co do subwencyi rządowej i aby w swoim czasie przy pomocy prezydyum Koła zażądało zwrotu poniesionych wydatków.

Spodziewamy się, że organizacya biura opieki bezzwłocznie się rozpocznie, zwłaszcza, że poprzednie układy o wysokość i warunki subwencyi zasadniczo zapewnionej, zbyt wiele zabrałyby czasu; zresztą nie uważamy kwestyi subwencyi rządowej za zasadniczą, gdyż rozchodzi się o akcyę tak doniosłą, że poświęcenie na nią funduszów krajowych bez prawa zwrotu ze strony rządu, nie byłoby nieszczęściem.

Ze swej strony zaznaczamy, że uważamy za wskazane wciągnięcie do tej akcyi pierwiastku obywatelskiego, nie tylko przez ustanawianie mężów zaufania, ale także przez utworzenie komitetu obywatelskiego, który razem z urzędnikami, przez Wydział krajowy desygnowanymi, akcyą kierować powinien. W ten sposób uniknie się szkodliwych stron biurokratyzmu i da się społeczeństwu sposobność współdziałania w tak doniosłej akcyi.

---o---

## Polacy na obczyźnie.

**Nasi uchodźcy w Czechach.**

Wczoraj wieczorem wyjechał do Chocni w Czechach z Krakowa ks. Karol Słowiaczek, który tutaj bawił kilka dni. W Chocni sprawuje on, jak wiadomo, opiekę duszpasterską nad uchodźcami z polecenia ks. biskupa Sapiehy. Jak poinformował ks. Słowiaczek naszego sprawozdawcę, mieszka obecnie w barakach choceńskich 17.000 uchodźców. Z całych Czech obecnie przewożą władze do Chocni poszczególne grupy uchodźców, rozmieszczonych dotychczas po różnych wsiach i miasteczkach. Stało się to na życzenie tych wsi i miasteczek, gdzie dotąd ewakuowani mieszkali.

Jak ks. Słowiaczek zapewniał, z chwilą wybudowania szpitala dla chorych (na 100 osób) śmiertelność między uchodźcami znacznie się zmniejszyła. Od Nowego Roku dotąd umarło w Chocni 70 osób.

**Koło polskich urzędników w Pradze** zostało zorganizowane przez mieszkających tam uchodźców, jak donoszą »Nar. Listy«. Koło to jest gościem Klubu czeskich urzędników państwowych. Wydział Koła jest następujący: Prof. Uniw. Jagiel. dr Tadeusz Grabowski, jako prezes; radca sąd. Karol Nenyczka, wiceprezes; naczelnik kancelaryi sądowej Sebastyan Ochoński, sekretarz; nadto członkowie wydziału: dr Jakób Homicz, st. radca skarbowy; Karol Hebenstreit, st. rewident c. k. kolei państwowych; Stanisław Krzeński, zarządca podat. i Stanisław Wodziński, starszy zarządca podatkowy. Na posiedzeniu wydziału dnia 5 lutego b. r. uchwalono czynić starania celem urządzania wspólnych zebrań towarzyskich czeskich i polskich urzędników, stale w pewne oznaczone dni odbywać się mających, oraz by wpływać na polskich kolegów, aby jak najliczniej do »Klubu czeskich urzędników państwowych« się wpisywali.

**Ostrawa Morawska, 10 lutego.**

Życie Polonii na obczyźnie — choćby tak spokrewnionej jak Morawy — to nowa kronika rodzinnej martyrologii, odmienna zupełnie od grozy pękających szrapneli i huczących moździerzy, to całe pasmo nowych jęków i bolu, który serce ojczyste krwawi, a tęsknota za opuszczoną rodzinną ziemią krwawi i przybija. Różni różnie znoszą tę niedolę biednego tułacza. Jedni, jak większa część zasobnych w brzęczącą mamonę, szuka rozrywek w różnorodnych »kinach«, »barach«, »Europejce« i »Austryi« (kawiarnie I rzędu), inni w smutnym kątku »popielnika« (suteryny) Polskiego Domu przetrawiają łaskawą strawę, o jaką krząta się niezmordowany komitet opieki nad wychodźcami z prezesową nadinż. Rygierową na czele i ks. Łuszczkim jako gospodarzem »przytułku« — inni gdzieś pod dachem zlepionych baraków zajadają się chlebem z kukurydzanej mąki lub »pieczonkami« z owsa. To szara, najbiedniejsza tłuszcza »uciekinierów» galicyjskich różnego stanu i wyznania.

Ponad tą grozą położenia bez wyjścia prawie dominuje glorya drożyzny, przekraczająca wysokością Wiedeń, Kraków i inne stolice.

Niestety, sprytni kupcy engrosiści i drobni i przekupnie, nie pilnowani przez żadną ustawę miejską, posuwają do bezczelności chęć wyzysku, podnosząc do bajońskich sum cenę chleba »wojennego« (kukurudza, owies i trochę mąki), mąki i t. p. środków żywności. O mięsie nie mówię, bo to przysmak tylko dla »bogacza«. Ot i tak płynie we łzach i tęsknocie dzień za dniem na szarej, obcej ojczyźnie, która Polaków jak może przygarnia do swego macoszego serca.

Polskie gimnazyum w pełnem życiu. Od 1 b. m. rozpoczęło swe istnienie i posiada niespodziewaną frekwencyę, bo przeszło 150 uczniów obojga płci. Dom Polski wieczorami ożywiony wychodźcami, którzy korzystają z biblioteki T. S. L. i dzienników.

Teatr polski T. S. L. i Macierzy wystawia na obchód styczniowy »Za Wisłą« Komorowskiego, zaś w teatrze miejskim mieliśmy uroczyste wystawienie »Mazepy« i »Zemsty«. W Domu Polskim wieczór listopadowy, na którym podziwialiśmy deklamacyę plastyczną układu Dalcroze'a, zaaranżerowaną przez prof. Adama Czerbaka z Krakowa, który nie spoczywa jako artysta-reżyser w urządzaniu na cele dobroczynne przedstawień w teatrze miejskim i Polskim Domu i jemu to zawdzięczamy, że mamy polskie przedstawienia, a biedni wygnańcy choćby skromną pomoc, Niemcy zaś, że poznają perłę naszej literatury, co też z niebywałem zainteresowaniem i uznaniem dla naszej rorodzinnej sztuki zaznaczyli w recenzyach z »Mazepy«.

Obecnie, jak słychać, przygotowuje reżyser »Ijolę« Żuławskiego, w której wystąpi w roli hr. Kuno.

Zasługa to bardzo wydatna dla Polonii, bo sztuki naszej arcydzieła, wystawiane na obczyźnie w teatrach miejskich, są dla Niemców probierzem dla nowszej polskiej myśli, polskich porywów, to też raz jeszcze składamy do wieńca zasług, jakim darzy prof. Czerbaka publiczność podczas przedstawień, nasze słowa wdzięczności za te cudne i niezapomniane wieczory, jakimi nas darzy.

*Dr St. Wr.*

## Pod osłoną karabinów maszynowych.

...Nieprzyjaciel — pisze w liście oficer niemiecki, walczący we Flandryi — znajduje się o kilkaset metrów przed naszemi okopami. Koło mnie stoi nasza „maszynka" — karabin maszynowy, który daje mi potrzebny spokój i poczucie przewagi nad nieprzyjacielem. Na lewo i na prawo stoi masa piechoty. Obserwują nieprzyjaciela prawie tak bacznie, jak ja. Mój karabin maszynowy w nich także budzi zadowolenie. Czują się przy nim silniejszymi, niż są rzeczywiście, niemal niezwyciężonymi. Karabin maszynowy, który może po prostu zmiatać nieprzyjacielskie szeregi, ma dla piechoty nieprzeczuwane dawniej znaczenie. Obecna wojna przyniosła doświadczenie, że karabiny maszynowe w większości wypadków rozstrzygają walkę. Przypisać to można zarówno straszliwemu działaniu tej broni, jak wzmaganiu przez nią odwagi piechoty.

...Ale wy chcecie wiedzieć, jak przy tej maszynce zdobyłem żelazny krzyż. — Rzecz więc tak się miała:

Kilku oddziałom naszej piechoty udało się obsadzić okopy bezpośrednio przed wsią N... Na lewo ode wsi ciągnęły się nieprzyjacielskie okopy, przerwane nasypem kolejowym. Na prawo od nasypu ciągnął się las, podchodzący aż pod nasze pozycye, a nieprzyjacielskie okopy ciągnęły się na jakie 200 metrów za lasem w prostej linii do rowów obsadzonych przez nas a z drugiego końca lasu miał nieprzyjaciel również swoje pozycye. Tak więc nasze nowo zdobyte pozycye mogły być ostrzeliwane z trzech stron i dlatego dowódca ich zażądał oddziału karabinów maszynowych, aby mógł się utrzymać. Oddział, do którego ja należałem, otrzymał wieczorem rozkaz udania się tam. Rowami nieśliśmy swoje maszynki i strzeliwo do nich i za godzinę znaleźliśmy się już na miejscu, które drugiego dnia miało się dla nas stać fatalnem. Ustawiliśmy się na lewem skrzydle i wczas rano byliśmy już gotowi, albowiem i piechota nasza przygotowała już okopy do obrony.

Na pozycyi, tak wysuniętej, nie było nawet co myśleć o spaniu. Czuwaliśmy więc przez całą noc, zadowoleni, że mieliśmy się czem pożywić. Zwolna rozjaśniało się, aż zrobił się biały dzień. Dopiero przy dziennem świetle poznaliśmy, jak blizko się znajdujemy od Anglików. Znajdowaliśmy się tylko o sto metrów od nich, widać było ich głowy, ukazujące się to tu, to tam.

Nagle padł wystrzał, a kula przeleciała tuż koło mojej głowy. Nie padła jednak naprożno. O kilka metrów za mną siedział ochotnik, poseł z partyi konserwatywnej. Kula, dla mnie przeznaczona, przeszyła jego i stojącego tuż za nim piechura. — Musiała paść z góry, z drzewa. Z innych kul karabinów nieprzyjacielskich, które zaczęły strzelać gęsto, nie trafiła żadna. Ale nagle rozległ się łoskot straszliwy — to ciężkie działa nieprzyjaciół grać zaczęły.

Pierwszy pocisk ich padł na kraj lasu, obłamując gałęzie i konary. Po nim inne — kawały ziemi, drzewa i żelaza padały do naszych okopów i obok nas. Zdawało się, że nastał dla nas dzień sądu. Bez słowa patrzyliśmy na siebie i — o dziwo — stwierdziliśmy, że nikt nawet nie został ranny. — Grad pocisków przestał padać na nas, ale po chwili grzmot dział znowu się rozpoczął — o jakie 30 metrów za naszym okopem padł granat, wywołując żółty obłok kurzu i dymu, a za nim coraz nowe. Dwa z tych pocisków padły do naszego rowu, a ich działanie było straszne. Padło mnóstwo zabitych i rannych, a pozostali, straciwszy głowę, biegali tu i tam, nie wiedząc, co począć. Dowódca piechoty zarządził powolny odwrót, ale my, przy karabinach maszynowych, nic o tem nie wiedzieliśmy. Tylko czterech piechurów pozostało z nami i rozstawili się pomiędzy karabinami maszynowemi. Gdyśmy się o odwrocie piechoty dowiedzieli, była ona już po za niebezpiecznemi okopami — ale wpadła z deszczu pod rynnę. Gdy znaleźli się na polu, lunął na nich piekielny grad z nieprzyjacielskich „maszynek". Za chwilę piechurzy nasi zostali formalnie zmieceni, kilku tylko pozostało przy życiu. Anglicy ze swoich rowów strzeleckich zaczęli powiewać chorągiewkami — na znak, że ich działa dobrze strzelały i że zajęte przez nas okopy są już opróżnione. Zaczęli się przygotowywać do ich zajęcia, kilku z nich wylazło już ze swoich rowów. Ale myśmy tu jeszcze byli ze swojemi maszynkami. Postanowiliśmy bronić pozycyi do ostatniego naboju i rozpoczęliśmy do Anglików gwałtowny ogień. Oni nam też żywo odpowiadali. Do swego pułku posłaliśmy jednego piechura z wiadomością: „Piechota nas opuściła. Karabiny maszynowe trzymają dotąd pozycyę. Jeżeli zaraz nie przyjdą posiłki, pozycya zostanie stracona, a z nią karabiny maszynowe".

Tymczasem sami strzelaliśmy nieprzerwanie. Dopięliśmy tyle, że Anglicy zaniechali ataku na bagnety, poniósłszy ciężkie straty. Wyciągnęliśmy już jednak także rewolwery, gotowi na wszystko. W tej chwili nadeszły nam posiłki, a wraz z niemi rozpoczął się ogień, jakiegom ja, nielada bywalec, dotąd nie słyszał. Większość naszych padła, życie pozostałych wisiało na włosku. Nieprzyjaciel strzelał do nas z trzech stron. W tym piekielnym ogniu jednak naszem hasłem było: wytrwać lub paść — nie było mowy o odwrocie. Padały ręczne granaty, a niewiadomo już nawet było, kto je rzucał — swoi czy nieprzyjaciel. Maszynki nasze wciąż wykonywały straszną pracę. Wszyscy walczyliśmy z największą pogardą śmierci — zwycięstwo nam ujść nie mogło. Rzeczywiście Anglicy cofnęli się, pozostawiwszy na polu mnóstwo poległych.

Nastała tymczasem noc, a z nią spokój po straszliwych zapasach. Gwiazdy błyszczały, jakby życząc nam zwycięstwa. Przepełniało nas poczucie zadowolenia. Wkrótce przyszedł rozkaz, aby jeden z karabinów maszynowych odszedł do sztabu drugiego pułku, inne pozostały na miejscu. W sztabie dowiedzieliśmy się, że całą obsługę karabinów maszynowych zaproponowano do odznaczenia krzyżami żelaznemi. Komendant nasz i kapitan otrzymali krzyże na miejscu. Pozycya stała bezpieczna pod osłoną karabinów maszynowych.

## KRONIKA.

**Kraków, 13 lutego.**

**Następny numer „Nowej Reformy"** ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

---

**Na pozbawionych pracy przez wojnę.** W niedzielę 14 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali resursy urzędniczej (hotel Saski, ul. św. Jana), pod protektoratem ks. Pawłowej Sapieżyny przedstawienie amatorskie, odegrane przez panienki ze Stowarzyszenia katol. pracownic kofekcyi damskiej, pod wezwaniem św. Antoniego (obecnie szwalnia Czerwonego Krzyża). Na program przedstawienia złożą się: obrazek z powstania 1863 r. „Nieskończony bój" w 3 odsłonach i obrazek dramatyczny w 1 odsłonie z czasów rzymskich „Sclavus saltans". Dochód przeznaczony na pozbawionych pracy przez wojnę.

**Połączenie kolejowe między Krakowem a Miechowem.** Od tygodnia władze kolejowe zaprowadziły normalny ruch kolejowy między Krakowem a Miechowem w Królestwie Polskiem. Pociąg osobowy, wychodzący z Krakowa o godzinie 6 minut 14 rano, przychodzi via Szczakowa—Olkusz—Wolbrom do Miechowa o godz. 3 m. 24 po południu. Drugi pociąg do Miechowa odjeżdża z Krakowa o godz. 6 m. 40 wieczorem i przychodzi do Miechowa także via Szczakowa—Olkusz—Wolbrom o godz. 10 m. 38 przed południem.

Z Miechowa wychodzi pociąg do Krakowa o godz. 2 m. 5 po południu i jest tutaj o godz. 8 m. 58 wieczorem.

Innych zmian i nowości w rozkładzie jazdy kolejowej w Krakowie nie ma. O pociągach przyśpieszonych, kursujących między Wiedniem a Krakowem, już donieśliśmy. Pociąg pierwszy, wychodzący z Wiednia o godz. 7 wieczór, przyjeżdża do Krakowa o godz. 7 minut 56 rano, drugi, wychodzący z Wiednia o godz. 3 m. 4 rano, jest w Krakowie o godz. 3 m. 50 po południu, trzeci wyjeżdża z Wiednia o godz. 9 wieczór i przybywa do Krakowa o godz. 9 m. 19 rano.

**Prezes N. K. N. dr Jaworski**, który, jak wiadomo, wyjechał był do głównej kwatery Legionów, udaje się w tych dniach do Budapesztu na konferencye z wybitnymi węgierskimi mężami stanu.

**O czystość w mieście.** Magistrat m. Krakowa wydał wczoraj następujące publiczne obwieszczenie: Ponieważ obecne stosunki wymagają więcej, aniżeli kiedykolwiek należytego utrzymania na ulicach miasta, w realnościach i mieszkaniach stanu odpowiadającego wymogom sanitarnym, magistrat wzywa z naciskiem właścicieli (administratorów), stróżów, a także i mieszkańców, aby starali się o utrzymanie jak największej czystości i porządku. Wszelkie papiery i odpadki należy spalać w piecach kuchennych, a nie składać ich, jak się to dzieje dotąd, w skrzynkach.

Celem sprawdzenia stanu sanitarnego w realnościach odbywać się będą ścisłe rewizye, a niestosujący się do odnośnych przepisów pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

**Odznaczenie Krakowianina.** Franciszek Ksawery Latinik, podpułkownik 1 p. p., otrzymał za waleczność i odwagę osobistą przed nieprzyjacielem order żelaznej korony III. kl. z wojenną dekoracyą. P. Latinik jest dzieckiem krakowskim. Po ukończeniu niższego gimn. św. Jacka, przyjęty do szkoły kadeckiej w Łobzowie, wyszedł z niej jako pierwszy celujący uczeń. Pełniąc następnie służbę w różnych pułkach, pracował bez przerwy nad swojem dalszem wykształceniem fachowem i osiągnął to, co tylko wyjątkowo osiąga absolwent szkoły kadeckiej — że został przyjęty do szkoły wojennej, którą ukończył z bardzo dobrym wynikiem. Już jako kapitan sztabu generalnego służył przy 13 p. p., przy którym dwa lata prowadził szkołę jednorocznych ochotników. Zostawszy majorem, otrzymał kierownictwo szkoły kadeckiej w Łobzowie. Z zadania tego bardzo trudnego wywiązał się znakomicie, skoro w dowód uznania za skuteczną pracę na tem stanowisku odznaczony został przy ustąpieniu wojskowym krzyżem zasługi. Jako podpułkownik pełnił następnie służbę w 1 p. p. w Krakowie i z nim wyruszył też w pole. Obecnie zastępuje pułkownika w cieszyńskim 100 pułku piechoty, na którego czele zdobył sobie wysokie i zaszczytne odznaczenie.

**Z Uniwersytetu ludowego.** Dziś, o godz. 6 wieczór w sali Towarzystwa techników (Straszewskiego l. 28, II. p.) odbędzie się wykład prof. dra Józefa Morozewicza „Komandory" z obrazami świetlnemi.

W niedzielę, o godz. 6 wieczór odbędzie się wieczorek literacki. Wykład „O Ibsenie" wygłosi p. K. Czapiński. Wyjątki z „Nory", „Heddy Gabler", „Peer Gynta", „Wroga ludu" i „Oblubienicy morza" deklamować będą artyści dram. p. Konstancya Bednarzewska i p. Nowakowski. Sonatę Sjögrena odegrają pp. Walczyński (skrzypce) i p. Dygat (fortepian). P. Hendrichówna odśpiewa pieśni Griega. — Wstęp 20 hal.

**Na rzecz Galicyi wschodniej.** Prezydent obecny miasta Lwowa, dr Tadeusz Rutowski, ogłasza w dziennikach lwowskich codziennie składki, napływające na jego ręce od polskich komitetów i osób prywatnych z Królestwa Polskiego i Rosyi na rzecz ludności polskiej we wschodniej Galicyi.

**Zmiana nazwisk.** Pisma warszawskie donoszą, iż wielu żydów warszawskich wniosło podania o zmianę nazwisk niemieckich na rosyjskie lub polskie.

**Z Puszczy Kurpiowskiej.** Z Ostrołęki donosi „Kuryer Warszawski" z 29 stycznia: Nadgraniczna część Puszczy Kurpiowskiej w pow. ostrołęckim gub. łomżyńskiej od 5 miesięcy cierpi nieustannie od działań wojennych. Ludna i handlowa osada Myszyniec przedstawia las kominów sterczących wśród zgliszcz: z 336 domów jest spalonych 234. Mieszkańców było z górą 5000, w tem żydów około 3000, obecnie pozostaje zaledwie parę set osób i te co chwila muszą się kryć lub uchodzić. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia proboszcz ks. kanonik F. Karwacki i wikaryusz ks. W. Skierkowski i H. Kamiński zmuszeni byli z powodu kanonady uciekać z kościoła przed zakończeniem nabożeństwa: o dwóch pierwszych nie ma dotąd wieści.

Gminy Myszyniec i Wach żyją pod ciągłą grozą zniszczenia. Dnia 9 grudnia spalona została wieś Polty, licząca 180 zagród i z górą 1000 mieszkańców; dnia 13 grudnia wieś Grądzkie. We wsi Dąbrowy spalono 80 zagród, wsie Wolkowa, Cyk, Stary Myszyniec zgorzały częściowo.

## Ze świata.

**Wiedeńczycy wobec uchodźców polskich.** Czytamy w wiedeńskim „Kuryerze Polskim": Pani A. T., żona znanego przemysłowca i sportsmana, której mąż obecnie wstąpił do wojska jako nadporucznik, szukając mieszkania dla siebie i dwojga dzieci, spotkała się w domach przy Linke Wienzeile 106 i 108 ze stereotypową odpowiedzią: „Es ist strenge verboten den Flüchtlingen und Polen Wohnungen zu vermieten". — Dopiero na ostre wystąpienie ze strony wymienionej pani, chciano jakby z łaski pozwolić oglądnąć mieszkanie, z czego, naturalnie, po takiem traktowaniu nie skorzystano.

**Teatr polski w Wiedniu.** Piszą nam z Wiednia: W początku bieżącego miesiąca teatr polski goszczący w wiedeńskim Bürgerteatrze, wystawił sztukę T. Rittnera p. t. „Człowiek z budki suflera". Sztuka ta posiada ów osobliwy czar, dziełom Rittnera tak właściwy, iż rozgrywa się jakoby na rubieży prawdy życia i marzenia żyjących. — Prawda ta gnie się i przewija subtelnie między dwoma temi strefami doświadczeń. Ogarnia ona i bezpodzielnie w swój zakres wchłania wszystkie postacie sztuki, z których większa część jest doskonałem streszczeniem typów widzów i typów aktorów. Utwór Rittnera wnosi na scenę cały szereg nowych postaci, daje możność świeżych, oryginalnych kreacyj. Artystom teatru p. Hellera udało się wydobyć ze sztuki jej piękno. W pierwszym rzędzie przyczyniły się do tego pp. Irena Trapszo (pełna wdzięku i świeżości Corelli), Romana Bandrowska (odtwarzając subtelnie i wdzięcznie p. Wizelinową), oraz pp. Feldman, jako dyrektor teatru, wytrawny sceptyk XX wieku i Nowacki, pełen rozmachu w trudnej roli młodego poety.

**Pierwsze pączki wojenne.** Nowy regulamin piekarski miasta Wiednia pozwolił na sporządzanie pączków i innych smakołyków tylko we środy i soboty. We środę tedy odbyła się po kawiarniach „premiera" owych pączków wojennych. Popyt był taki, że już o godz. 4 po południu owych smakołyków zabrakło. Znawcy utrzymywali wprawdzie, że są one o wiele gorsze niż dawniejsze, ale za to — droższe.

**Jeńcy francuscy w Czechach.** „Nar. Listy" donoszą: W okolicy Tachowa niedaleko Chebu aresztowano trzech podejrzanych mężczyzn, którymi byli, jak się okazało, jeńcy francuscy. Uciekli oni z obozu jeńców w Bawaryi, gdzie byli zajęci przy budowie dróg. Aresztowani nazywali się Henry Steinmetz, Henry Petit i Adolf Bonnie. — Służyli przy 45, 67 i 150 p. piechoty we Francyi. Odstawiono ich do Chebu.

**Plotki o Jiczynie.** Dzienniki czeskie zamieszczają oświadczenie rady m. Jiczyna w Czechach, zawierające energiczne zaprzeczenie, jakoby w Jiczynie miał być zaprowadzony stan wyjątkowy. W mieście tem panuje zupełny porządek i spokój i nic takiego tam nie zaszło, coby mogło uprawnić do podobnych pogłosek.

**Prezes Związku wszechniemieckiego pod kontrolą policyjną.** „Kuryer Poznański" donosi:

W prasie niemieckiej znajdujemy odgłos sprawy ciekawego zatargu policyi z prezesem Związku wszechniemieckiego, która — według doniesienia „Post" — ma być poruczona także pruskiej Izbie posłów. Prezesem tym jest adwokat Class, który ogłosił i rozesłał różnym osobistościom broszurę o „celach wojny", w której omawia sprawę, do jakich nabytków terytoryalnych mają dążyć Niemcy. Władzom rządowym poglądy przywódcy wszechniemieckiego widocznie się nie podobały, gdyż w następstwie tego całą korespondencyę pocztową Classa poddano urzędowej kontroli.

Wolnokonserwatywna „Post" krytykuje to zarządzenie i zauważa, że postępowanie takie jest zdaniem prawników „daleko idącem ograniczeniem wolności osobistej i ciężkiem wykroczeniem przeciwko zagwarantowanym prawom obywwatelskim".

**Francuzi o Polakach.** W „Journal de Genève" z 23 stycznia b. r., którego numer przysłano naszej redakcyi z Lozanny, znajdują się pod napisem: „Pour les Polonais" dwa sympatyczne artykuliki sprawozdawcze: „Une délégation polonaise chez le président de la Confédération", oraz „Les obsèques de Z. Miłkowski". Co się tyczy informacyj w artykulikach tych zawartych, podaliśmy je już dawniej z innego źródła.

**Gaskonada.** Korespondent jednego z pism francuskich opisując wrażenia, odniesione podczas swojego pobytu we Lwowie, podaje z lubością następujący epizod:

„Pewnego dnia udałem się we Lwowie do jakiegoś szewca, aby kazać sobie przyszyć poobrywane rzemyki do walizy. Rozpoczęliśmy oczywiście ze sobą gawędkę, ja po rosyjsku, on po polsku. Nagle zacny ten Polak, spoglądając na mnie, zawołał uradowany:

— „Mais, monsieur, vous êtes Français! Ah! que je suis content de voir un Français ici á Lwów — en ce moment! — Przebywałem 10 lat w Paryżu na rue de la Bienfaisance. A 10 lat życia w Paryżu — to przecież ma jakieś znaczenie.

Chciałem zapłacić, ale szewc ani słuchać nie chciał o tem. „To nic nie kosztuje, to bagatela. Nie, niech pan nie nalega. Czuję się szczęśliwym, że mogę pracować dla Francuza".

Wyszedłem zadowolony. Ano — chwała Bogu.

**Zniszczenie miasteczka przez górę.** Jak donosi medyolański „Corriera della sera", spowodowane ulewnemi deszczami obsunięcie się góry zniszczyło w północnych Włoszech całe miasteczko Savoia di Lucano koło Potenzy. Zniknęła z powierzchni ziemi przeszło połowa domów miasteczka, zginęło pod gruzami i osypiskiem przeszło 2000 mieszkańców. Ucierpiała także znacznie piękna starożytna bazylika z licznemi cennemi dziełami sztuki; zniszczony został zupełnie słynny wodotrysk, znakomite dzieło rzeźby. Na miejsce katastrofy władze włoskie wysłały wojsko, oraz oddziały pionierów w celu ratunku.

**Ślub pod gradem kul.** Pisma paryskie donoszą: W pobliżu Arras odbył się ślub pod gradem kul. Pan młody, żołnierz Lenoir, wyszedł około południa z okopów, oczyścił się nieco z błota i udał się z kilku towarzyszami do ratusza w pobliskiej wiosce, gdzie czekała na niego narzeczona, oraz krewni z Paryża. Podczas ceremonii ślubnej kule padały jak grad. Po śniadaniu weselnem Lenoir zabrał broń na ramię i powędrował „do roboty" w okopach. Młoda małżonka wróciła do Paryża.

**Sztuka narodów sprzymierzonych.** Pisma włoskie donoszą: W Petersburgu otwarto wystawę pod nazwą „Sztuka narodów sprzymierzonych". Dochód z wystawy przeznaczono dla rannych i ludności bezdomnej z Belgii, Polski i Francyi.

**Dar Japonii dla króla belgijskiego.** Pisma francuskie donoszą, że w tych dniach przyjechał do Belgii japoński poseł Aszaki, w specyalnej misyi. Mianowicie przywiózł on królowi Albertowi honorowy dar Japonii. Jest to starożytny miecz, artystyczne dzieło z r. 1570. Według legendy, miecz ów jest symbolem męstwa japońskich samurajów. Poseł Aszaki udał się na front i miecz ów wręczył królowi Albertowi, wyrażając podziw Japonii dla bohaterskiego narodu belgijskiego. Król Albert serdecznie podziękował za ten honorowy dar.

---

**Wiedeńska Delegacya Samarytanina polskiego** pod protektoratem Jej Ekscelencyi marszałkowej Stanisławowej Niezabitowskiej Wiedeń I, Kärntnerstrasse 31, Hotel Erzherzog Karl, drzwi 43, przyjmuje na cele Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i naturze, ciepłą bieliznę, papierosy obuwie i t. p. Delegacya Samarytanina sprzedaje pamiątkowe odznaki oficyalne (alegorya Polski) N. K. N., kalendarze widokówki Legionów z placu boju, plakiety alegoryczne, opaski żałobne po poległych, pieścionki, obrączki i t. p., przeznaczając cały dochód na cele humanitarne Legionów polskich i Samarytanina.

---

**Mianowania w armii austryackiej.** „Wiener Ztg" z 9 b. m. donosi: Nadporucznikami w rezerwie mianowani zostali porucznicy: Wład. Rostworowski, 75 p. p.; Gustaw Stankiewicz, 10 bat. pionierów; Teodor Niemiec, 74 p. p.; Henryk Lenczewski, 30 p. p.; Michał Widlarz, 56 p. p.; Wojciech Koczyński, 56 p. p.; Tad. Piotrowski, 56 p. p.; Leon Wojnar, 20 p. p.; Leonhard Seweryński, oddział automobilowy; Karol Włodarczyk, 2 p. artyleryi wałowej; Robert Biskup, 2 bat. artyleryi wałowej Antoni Konasiński, 2 p. artyleryi wałowej; Piotr Popowicz, Marceli Grycz, Eug. Kukulski, Fr. Badura, Maryan Sobański — wszyscy przy 2 p. artyleryi wałowej; Maryan Starzecki, Rafał Cywiński, Wład. Wierzbicki, Zygmunt Wasilewicz, Jerzy Dobrowolski — wszyscy przy 32 p. dział polnych; Władysław Żebrowski, 11 p. polowych haubic.

Porucznikami w rezerwie mianowani zostali: Jerzy bar. Konopka, Zbigniew Chudzicki i Alfred Skowroński — wszyscy przy 11 p. polowych haubic.

**Ślub.** W dniu 6 lutego odbył się w Frywałdzie na Śląsku ślub Kazimierza Duniewicza, leśniczego rządowego, syna radcy dworu, z panną Irmą Olszewską, córką kapitana piechoty.

**Na Legiony polskie**
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Józefa Klemensiewicz 1 K 36 h; A. O. 1 K; Wł. Kwaśny 2 K uzyskane za spieniężone podarki, otrzymane za zdjęcie amatorskie; Jadwiga Zatłokal 7 K; E. B. 4 K, uzyskane za sprzedany futerał; Antoni Chachulski 10 K.

**Dla biednych ewakuowanych dzieci**
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy"
M. Januszewska 15 K od siebie i od dzieci szkolnych; Marya Zatłokalowa 4 K (dla dzieci w Riegelstadt).

**Dla ofiar wojny**
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
A. O. 1 K, Roman Suszczyński 4 K i od członków oddziału straży skarbowej w Gorzowie, mian. od Antoniego Bukowskiego 4 K, Edwarda Dzikowskiego 4 K (razem 12 K).

**Dla najbiedniejszych ewakuowanych i ich dzieci**
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Olga Chmielowska 263 K 60 h zebrane w Tow, polskiem w Sarajewie na wieczorku styczniowym, urządzonym przez prof. Wł. Kłosowskiego z Krakowa.

**Dla biednych pozostałych w Galicyi zachodniej**
(w okolicy Tarnowa)
złożył Wł. Kwaśny 10 K uzyskane za spieniężone podarki, otrzymane za zdjęcia amatorskie.

**Dla ewakuowanych**
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Marya Janowska 10 K; Edward Past 10 K (dla Libnicy).

**Dla ewakuowanych dzieci**
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Jania Łonicka, otrzymane w dzień imienin 5 K, w nadziei, że za tę ofiarność zobaczy ojca zdrowym z pola walki; N. N. z Nestomitz 5 K.

**Dla W. P.** złożył nadporucznik M. z Jindřihowego Hradcu 1 K.

**Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.**
Sobota: „Ulubieniec kobiet".

**Zmarli.**
Mierosław Dobrzański, wydawca i kierownik „Tygodnika Piotrkowskiego", umarł w Piotrkowie. Zwłoki złożono na cmentarzu piotrkowskim.

Kazimiera z Czaplickich Żulińska, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich w Suwalskiem, umarła w Wilnie.

W Petersburgu umarł Stanisław Żeromski, członek Zarządu głównego kontroli kolei państwowych. Pochowano go w Wilnie. Ś. p. Żeromski zapisał 10.000 rubli na rzecz gimnazyum wileńskiego.

## Dział ekonomiczny.

* **Praktyczne kursa ogrodnicze.** Komunikują nam: Czyniąc zadość życzeniom warstw, interesujących się ogrodnictwem, rozpoczyna Krakowskie Towarzystwo ogrodnicze dnia 1 marca praktyczne kursa ogrodnicze. Kursa te odbywać się będą w Prądniku czerwonym w Zakładzie sadowniczym „Glinka". Opłata wynosi 5 kor. miesięcznie. Wpisywać się można we środy od 5 do 7 i w piątki od 6 do 7 wieczorem w lokalu Tow. przy ulicy Gołębiej l. 18.

* **Konie wojskowe dla rolników.** Przeprowadzona przez komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego akcya nabywania wybrakowanych koni wojskowych przez rolników galicyjskich z wojskowych szpitali dla koni, napotyka obecnie na nowe trudności skutkiem zbyt wielkiej ilości zgłoszeń, a stosunkowo bardzo nieznacznej ilości koni wybrakowanych, tak, iż obecnie ilość zgłoszeń przewyższa już dziesięciokrotnie ilość koni, oddanych przez wojskowość do dyspozycyi rolników. Wobec tego komitet Towarzystwa rolniczego widzi się zmuszonym zwrócić uwagę interesowanym rolnikom, by na razie wstrzymali się z nadsyłaniem dalszych zamówień, gdyż zamówienia teraz nadesłane nie będą mogły być uwzględnione, dopóki nie zostaną załatwione już zgłoszone zamówienia, co, wobec wielkiej ilości tychże, potrwać musi czas dłuższy. — Nadto należy zwrócić uwagę, iż cena tych koni waha się od 50 do 200 koron, a nie — jak poprzednio przez pomyłkę ogłoszono — 50 do 60 koron. Wreszcie podaje komitet do wiadomości interesowanych, iż ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 3 lutego 1915 r. zawiadomiło komitet, że od 11 lutego począwszy, nie będzie pokrywać kosztów transportu nabytych koni, lecz koszta te, bez względu na ilość sprowadzanych koni, musi pokryć sam nabywca.

* **Z działalności centralnego wydziału Towarzystw rolniczych.** Urzędujący w Wiedniu komitet centralnego wydziału Towarzystw rolniczych otrzymał od ministerstwa skarbu zawiadomienie o tymczasowem zezwoleniu na przywóz do Galicyi trzech wagonów szwajcarskiego mleka kondensowanego. Dalsze transporty mają być uwzględniane w miarę potrzeby. Zarządzenie to nastąpiło wskutek starań wymienionej organizacyi rolników, która pragnęła w ten sposób przyjść z pomocą ludności miast galicyjskich, gdyż — jak wiadomo — w Galicyi zachodniej panuje obecnie dotkliwy brak mleka, wywołany przez wyprzedaż krów i wybicie ich na potrzeby wojskowe, oraz przez brak paszy. Natychmiast też po otrzymaniu wiadomości o zarządzeniu ministerstwa poczęły wpływać zamówienia na transporty mleka kondensowanego od krakowskiego komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny. — Centralny wydział zwracał się do czynników powołanych, między innemi do ministerstwa dla Galicyi w innej jeszcze sprawie:

Wielka ilość zażaleń, napływających z różnych stron od rolników, którzy przebywają obecnie na wojennem wygnaniu, wskazywała na potrzebę ustanowienia jakichś organów opieki nad wygnańcami, aby mogły bronić ich przed krzyczącemi nieraz nadużyciami niektórych warstw miejscowej ludności, oraz czuwać nad całokształtem życia wygnańców na obczyźnie. I tej naglącej potrzebie stało się zadość, gdyż przed kilku dniami doniosły dzienniki o postanowieniu rządu, tyczącem się wyznaczenia specyalnych komisarzy dla spraw wychodźców wojennych. W obu wypadkach z wdzięcznością podnieść należy szybkość, z jaką czynniki powołane (ministerstwo skarbu i ministerstwo dla Galicyi) pospieszyły z pomocą tak upośledzonej obecnie ludności Galicyi.

**X zebranie Kas oszczędności.** Z Wiednia donoszą pod datą 11 b. r.: Z inicyatywy adw. dra Sterna, dyrektora Kasy oszcz. m. Jasła i na zaproszenie Kas oszczędności m. Jasła i Gorlic, odbyło się w dniu 9 b. m. o godz. 10 przed południem zebranie kas oszczędności, celem obmyślenia sposobu przysporzenia kasom gotówki, zaprowadzenia jednolitego urzędowania i wypłacania wkładek, oraz postąpienia w razie powrotu do kraju. Na zebranie przybyły przez swych reprezentantów kasy oszczędności miasta: Bochnia, Drohobycz, Gorlice, Jarosław, Jasło, Lwów, Ropczyce, Sambor, Śniatyn, Stanisławów. Usprawiedliwiła swą nieobecność powiatowa Kasa Oszczędności.

Zebranie wybrało przewodniczącym adw. dra Fischlera (Stanisławów), sekretarzem adw. dra Oberländera (Jasło).

Po przeprowadzonej dyskusyi, kulminującej o tem, że rząd powinien natychmiast przyjść kasom z pomocą przez otwarcie dla nich kredytu w austro-węgierskim Banku, uchwalono w uwzględnieniu faktu, że zaproszono tylko te kasy, których adresy znane były inicyatorom zebrania a mająca się wszcząć akcya objąć winna wszystkie kasy oszczędności w kraju, zebranie odroczyć i wezwać p. dr. Kwiatkowskiego, jako prezesa Związku galicyjskich kas oszczędności, by możliwie jak najrychlej, a najdalej do dni 8-miu zwołał zebranie galicyjskich kas oszczędności, bawiących w Wiedniu lub w pobliżu Wiednia, celem zapoczątkowania wzmiankowanej akcyi.

Do wystosowania odnośnego pisma upoważniono prezydyum zebrania, które też wystosowało to pismo do p. dra Kwiatkowskiego. Prezydyum zebrania uprasza wszystkie krajowe kasy oszczędności, bawiące w Wiedniu lub w pobliżu Wiednia, by natychmiast zechciały podać swe adresy na ręce dra Eliasza Fischlera w Wiedniu, I., Dorotheergasse 5, I piętro, drzwi nr. 3 a.

**Wielki jarmark w Lipsku** pod znaną nazwą niemiecką „Leipziger Messe", odbywający się rok rocznie około Wielkanocy, odbyć się ma mimo zamieszki wojennej, i w tym roku, i to w czasie od 1 do 5 marca. Interesowane koła spodziewają się licznego udziału interesentów nietylko z Niemiec i Austro-Węgier, lecz również z krajów neutralnych, a więc Holandyi, Danii, Szwecyi, Norwegii, Włoch, Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i innych.

## Pomoc dla wdów i sierot.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

**Praga**, 13 lutego.

Wczoraj odbyło się w uroczysty sposób ukonstytuowanie się krajowego urzędu funduszu pomocy dla wdów i sierót całej siły zbrojnej. W uroczystem posiedzeniu wzięli udział arcyksiążę Leopold Salwator, kardynał Skrbensky, namiestnik Thun, Hrabina Berchtoldowa, ks. Lobkowitzowa, ks. August Lobkowitz i w. i.

## Odparcie oszczerstw rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń**, 13 lutego.

Z kwatery prasowej donoszą:

»Nowoje Wremia« niedawno zamieściła taką wiadomość: »Gdy Austryacy widzą, że sytuacya ich nie jest do utrzymania, wysuwają naprzód jeńców rosyjskich, w nadziei, że nie będziemy do nich strzelali. My też tego nie czynimy, ale raz w ciemności o 3-ciej nad ranem nawet z odległości pół wiorsty nie można było odróżnić nieprzyjaciela od przyjaciela, i w ten sposób zastrzeliliśmy jednego z naszych oficerów a dwóch zraniliśmy. Jest to ze strony Austryaków podłym postępkiem, szczególnie zaś podłem jest, że nie pozwalają naszym żołnierzom kryć się przed strzałami«.

Ta enuncyacya podszczuwającego pisma rosyjskiego jest oczywiście pozbawiona wszelkiej podstawy. Obwinia ona nasze kierownictwo armii, że dopuszcza się postępku, stojącego w sprzeczności z uznanymi także przez przeciwnika sposobami walki. **W rzeczywistości nigdy nic podobnego się nie stało.** Doniesienie pisma rosyjskiego ma widocznie tylko ten cel, by zatuszować fakt, **iż Rosyanie zmuszają karabinami maszynowymi swoje wojska do maszerowania naprzód.** Rosyjskich żołnierzy, którzy przy tem zginęli, chce się teraz przedstawić jako ofiary naszego niewłaściwego postępowania.

## Rozdział zboża w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin**, 13 lutego.

»Nordd. Allg. Ztg.« donosi: Przez ustanowienie centrali dla rozdzielania zboża konsumcya została w ten sposób uregulowaną, że władze komunalne dadzą do dyspozycyi każdego okręgu tyle mąki, aby przeciętnie przypadło na każdego człowieka 225 gramów, co czyni z przepisanym dodatkiem kartofli dwa kilogramy chleba na tydzień. Tych 225 gramów mąki musi wystarczyć zarówno na chleb jak i na zapotrzebowanie w kuchni.

## „Gołębie" nad Belfortem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Belfort**, 13 lutego.

Dwa gołębie niemieckie usiłowały rzucić bomby na miasto. Ostrzeliwały je armaty. Jeden gołąb rzucił mimo to dwie bomby, z których jedna wpadła do próżnego domu. Szkoda jest nieznaczna. Oba gołębie wróciły bez szkody.

## Atak niemieckiej łodzi podwodnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Amsterdam**, 13 lutego.

Dzienniki donoszą z Ymuiden: Kapitan parowca angielskiego »Laertes« opowiadał dalej, że łódź podwodna ostrzegała go przed zatrzymaniem. Kapitan nie zważał jednakże na sygnały. Parowiec nie miał żadnej flagi, a dopiero po pierwszym sygnale wywiesił flagę holenderską, jak twierdzi, dla ochrony neutralnych pasażerów, znajdujących się na okręcie.

## Wojna handlowa przeciw Anglii.

**Berlin**, 13 lutego.

Z Genewy donoszą do »Berl. Tageblatt«: W rozmowie z parlamentarzystami wyraził minister Delcassé żal, że usiłowania dyplomacyi trójporozumienia, aby skłonić państwa neutralne do zbiorowego protestu przeciw Niemcom, **pozostały bez skutku,** gdyż żadne z państw neutralnych nie chciało podjąć się przewodnictwa.

## Naruszenie neutralności Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Vlissingen**, 13 lutego.

Wczoraj o godzinie 10-tej przed południem przeleciał nad miastem dwupłatowiec nieznanej przynależności **i rzucił dwie bomby na port.** Nie wyrządziły one szkody. Nikt nie odniósł zranienia.

Dzienniki twierdzą, że był to prawdopodobnie latawiec francuski.

## Uchwały Dumy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Petersburg**, 13 lutego.

Sesya Dumy została ukazem carskim odroczoną najpóźniej do połowy grudnia. Przed zamknięciem posiedzenia Duma przyjęła następujące uchwały: 1) aby rząd jak najspieszniej poczynił zarządzenia celem udzielenia pomocy prowincyom dotkniętym przez wojnę, 2) aby rząd wydał uzupełniającą ustawę dla pensyi i wsparć dla dzieci i wdów po żołnierzach, jakoteż co do podwyższenia pensyi dla tych sierót po żołnierzach, poległych w obecnej wojnie, które nie mają także matki, 3) aby rezerwiści wojskowi, pełniący służbę policyjną, powołani zostali pod broń i zastąpieni zostali przez tych żołnierzy, którzy opuścili armię, ale są zdolni do służby policyjnej, 4) aby komisya ministerstwa spraw zagranicznych zbadała naruszenie prawa międzynarodowego i zwyczajów wojennych przez nieprzyjaciół tudzież szkody, poniesione wskutek tego przez państwa, instytucye publiczne i przez osoby prywatne.

## Włochy i Francya.

**Berlin**, 13 lutego.

Medyolański dziennik »Perseveranza« przypomina odnośnie do ostatnich usiłowań, podejmowanych przez Rosyę o pozyskanie Włoch, że **neutralność Włoch uratowała Francyę.**

Gdyby Francya była musiała na włoskiej granicy zatrzymać wojska, to Joffre nie mógłby był nic poradzić przeciw niemieckiemu atakowi. Ta krótka pamięć Francyi wywołuje we Włoszech uczucie **przykre.**

## Sudańskie wojska przechodzą na stronę Turcyi.

**Medyolan**, 13 lutego.

Doniesienia gazet rzymskich z Kairo potwierdzają, że całe wojsko sudańskie, które stało jako straż przednia angielskiej armii nad kanałem Suezkim, **przeszło na stronę wojsk tureckich.**

Nie ulega wątpliwości, że przy dalszem posuwaniu się Turków spodziewać się można wybuchu fanatyzmu ludowego.

## Manifest sułtana do Egiptu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

**Konstantynopol**, 13 lutego.

Sułtan wydał manifest do Egiptu, zatytułowany: »Do moich synów w Egipcie«, w którym wskazuje na dotychczasowe gwałty i podstępy Anglii i oświadcza, że czekał tylko na stosowną chwilę, aby wysłać armię turecką do Egiptu celem wyswobodzenia ich z pod jarzma.

## Walki w Afryce.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

**Berlin**, 13 lutego.

Urzędowe doniesienie o walkach w południowo wschodniej Afryce: Major Ritter zastał z początkiem lutego Anglików oszańcowanych nad północnym brzegiem rzeki Oranje pod Kakamas w Kaplandzie, **odrzucił ich poza rzekę i zniszczył wszystkie statki, przeznaczone do transportu przez rzekę.**

Biuro Wolffa dodaje do tej depeszy: W świetle tego doniesienia najnowsze wiadomości biura Reutera co do walk w tym obszarze wydać się muszą nieprawdziwemi, zwłaszcza o »odpartym atatku« Niemców, tudzież o ich »odwrocie wśród ciężkich strat«.

## Żądania Japonii wobec Chin.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

**Londyn**, 13 lutego.

Według depeszy »Timesa« z Pekinu, żąda Japonia od Chin, żeby żadnej części chińskiego wybrzeża i żadnej chińskiej wyspy nie odstępowały ani nie wydzierżawiały obcemu mocarstwu, dalej żąda wyłącznego prawa zajmowania się górnictwem we wschodniej Mongolii, gdzie też żadnej kolei nie będzie wolno zbudować bez zezwolenia Japonii, następnie żąda przedłużenia dzierżawy Port Arthura, dalej szeregu koncesyj na budowy kolei, przeniesienia przywilejów, jakie dawniej posiadali Niemcy w Szantungu, na Japończyków, w końcu wspólnej kontroli z Chinami co do wielu kopalń żelaza i węgla.

»Times« dowiaduje się, że te żądania swoje **podała Japonia** w ostatnim miesiącu do wiadomości Anglii, Francyi, Rosyi i Stanów Zjednoczonych.

## Ameryka usiłuje nawiązać rokowania pokojowe.

**Berlin**, 13 lutego.

Z Amsterdamu telegrafują do »Local-Anzeigera«:

Komisya senatu, która miała się zająć rozpatrzeniem wniosku senatora Folette w sprawie zwołania konferencyi państw neutralnych, aby między innemi zabronić sprowadzania broni z jednego kraju do drugiego i zneutralizowania pewnych dróg handlowych, uchwaliła **rozpocząć szczegółowe obrady nad wnioskiem.**

## Ograniczenia dla adwokatów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń**, 13 lutego.

Wzrastające z roku na rok przepełnienie stanu adwokackiego, zwłaszcza w niektórych okolicach, przybrało rozmiary niebezpieczne zarówno dla stanowiska tego stanu, jak dla ludności, szukającej ochrony prawnej. Stan wojenny wywołał niebezpieczeństwo nagłego pomnożenia się liczby adwokatów w wiedeńskim okręgu sądu wyższego krajowego przez przesiedlenie się tamże adwokatów obcych, którzy opuściwszy wskutek wypadków wojennych swoje dotychczasowe siedziby, mają zamiar przenieść się do Wiednia lub do innych miejscowości tego okręgu. Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że wojna zmniejszyła zarobki adwokackie.

Rząd widział się z tego powodu zmuszonym chwycić się środków zapobiegawczych. Cesarskie rozporządzenie, które się jutro pojawi, upoważnia ministra sprawiedliwości **do zamknięcia jednego okręgu wyższego sądu krajowego przed napływem adwokatów z innych okręgów.** Aby zapobiedz obejściu tego zakazu, może minister sprawiedliwości zarządzić, by w tym okręgu sądu krajowego wyższego tylko tacy kandydaci adwokaccy mogli być zaciągani na listę adwokatów, którzy pewne oznaczone minimum czasu zajęci byli w tym okręgu jako kandydaci adwokaccy. Ze jednostkę obszaru objętego zakazem przyjęto nie okręg jednej Izby adwokackiej, lecz okręg sądu wyższego krajowego, przez co złagodzono po części doniosłość owego ograniczenia. Adwokatom i kandydatom adwokackim, osiadłym w tym okręgu, zabezpiecza się zupełną wolność przesiedlania się nie tylko na zewnątrz w okręgu własnej Izby, lecz także w całym okręgu wyższego sądu krajowego.

Równocześnie ogłoszone rozporządzenie ministra sprawiedliwości **zarządza wspomniane zamknięcie** na razie dla okręgu **wyższego sądu krajowego wiedeńskiego** i postanawia, żeby na listy adwokatów Izb adwokackich w Wiedniu, Lincu i Solnogrodzie mogli być zaciągani tylko ci kandydaci adwokaccy, którzy przynajmniej przez dwa lata figurowali na liście kandydatów adwokackich tych Izb.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 13 lutego.

**W sprawie lekarzy cywilnych.**

**Budapeszt.** Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerstwa upoważniające ministra obrony krajowej, iżby dla służby lekarskiej w szpitalach wojskowych przeznaczył każdego zdolnego do pracy lekarza cywilnego aż do 50 lat życia.

**Cholery w Petersburgu niema.**

**Petersburg.** Agencya petersburska zaprzecza wiadomościom, jakoby w Petersburgu panowała cholera.

**Ruch pocztowy z Belgią.**

**Bruksela.** Od 10-go wprowadzony został także ruch listowy między Brukselą, Liège i Antwerpią a Austryą, podobnie jak z Niemcami.

**Skonfiskowane okręty w Anglii.**

**Londyn.** W Izbie niższej oświadczył Churchill, że w portach angielskich znajduje się 37 zabranych i 73 zatrzymanych okrętów nieprzyjacielskich, których rząd użyje dla handlu prywatnego.

**Wybuch w laboratoryum wojskowem.**

**Sztokholm.** Wojskowe laboratoryum w Djursgarden, w którem znajdowały się wielkie ilości amunicyi dla armat, wskutek eksplozyi wyleciało w powietrze. 7 osób zginęło, 2 ciężko ranne.

## Nadesłane.

**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)**

### Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o **Wacławie Adamskim,** kierowniku szkoły w Oblaźnicy (powiat Żydaczów koło Stryja), który był w 55 p. p., 6 komp. pol., poczta polowa 80, a około 20 sierpnia może został w Tarnopolu wzięty do niewoli, lub też zgubił się od pułku i może potem został przydzielony do innego, niech raczy donieść żonie pod adresem: **Teodora Adamowska,** Daulitz bei Schönlinde Nordböhmen Herrnhaus. 1393-3

Proszę uprzejmie każdego, ktoby wiedział o miejscu pobytu **Eleonory Gołębiowskiej,** żony kierownika szkoły w Pułankach obok Strzyżowa, by raczył donieść pod adresem: **Aleksander Jelewski,** c. k. nadstrażnik skarb. w Sierszy-Wodnej. 1394

**Polniakowa Zofia,** Svatonovice 18, koło Budziszowa (Schwansdorf bei Bautsch), Morawy, prosi o wiadomość o **W. Rokoszównie,** naucz. z pow. jarosławskiego, **Janku Rokoczu,** uczniu VII. kl. real., **ks. Rokoszu z Horożanki** i o **Bałakimowej** z Mikołajowa n. D.

**M. Sadowscy** z Mielca, obecnie Szomathely, Kalvaria utca Nr 9, Węgry, proszą znajomych i krewnych o podanie swoich adresów. 1396

**Emilia Bartmińska** ze Sambora, obecnie Altenstadt, Kreuzgasse Nr 9, Voralberg, poszukuje swej matki **Anny Wójcickiej** z Niżankowic koło Przemyśla. Ktoby wiedział cokolwiek o niej, raczy donieść pod powyższym adresem. 1405

**Jadwigi Rzepeckiej z córką Janiną** z Borysławia poszukuje **Adam Rzepecki,** Krzeszowice, koło Krakowa. 1412-3

P. Kolegów, lub ktoby wiedział o obecnym miejscu pobytu lub miał jakąkolwiek wiadomość o **Janie Krzyżanowskim,** kontrolorze podatk. z Kozowej, który do dnia 30 sierpnia służył jako pospol. 55 p. przy „Eisenbahnsich. Abt." w Potutorach, a o którym od tego czasu nie ma żadnej wiadomości, raczy donieść żonie **Zofii Krzyżanowskiej,** Wien, III., Barichgasse 25, Th. 4.

**M. Jelinek,** c. k. wachmistrz żand[illegible] w Krościenku nad Dunajcem, poszukuje **[illegible]ntoniny Batorowej i Wandy Batorówny,** które zamieszkały przed wojną w Mościskach u hr. Russockich. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy mi łaskawie donieść. 1372

**Łobos Mikołaj,** Res. Bet. Abt. 6, feldpost 12, poszukuje **żony i matki Julii,** oraz **brata Marcina** z Podwołoczysk i **Władysława** z Drohobycza. 1339-3

**Bolkiewicz Mikołaj,** woźny pocztowy, obecnie Res. Tel. Bet. Abt. 6, feldpost 12, poszukuje swej żony **Julii z 4 dzieci** i szwagra **Jana Mycawki,** który został powołany do sanitetów w Szkle. 138[illegible]

**Mosty Wielkie.** Proszę uprzejmie każdego, komu wiadome jest miejsce pobytu **księdza Leona Rysia,** pp. **Schabowskich** i p. **Anieli Szloserowej,** nauczycielstwa z Mostów Wielkich, powiatu żółkiewskiego, o łaskawe podanie ich adresu pod: **Michał Figiel,** wachmistrz ułanów w Nemilanach koło Ołomuńca (Nimlau bei Olmütz). 1389-3

**Sajewicz,** Ołomuniec, Frauengasse 6, poszukuje **swej rodziny.** 1168

**M. Sorokowski,** sędzia z Dobromila, poszukuje rodziny. Wiadom. pod adresem: **P. Tyszkowski,** Wiedeń, VIII., Schönborngasse 2. 1383-3

W ciężkiej żałobie i smutku zawiadamiamy Przyjaciół, Krewnych i Znajomych, że ukochany syn nasz

**Roman Kazimierz Półkozic Niwiński**

c. i k. nadporucznik 57 pułku piechoty z Tarnowa,
poległ śmiercią bohaterską w bitwie pod Gornije Lipet w Serbii d. 4 grudnia 1914 roku około godz. 4 po południu, przeżywszy lat 24.

**Augustowie Niwińscy.**
Kromieryż na Morawach.




Odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Rudolf Osman.**

## Poszukiwanie zaginionych.

**Franciszek Dankiewicz,** ausk. sąd., i **Jan Kochański,** obecnie w Rabensburgu Nr 47, poszukują swoich rodzin z Rymanowa i krewnych. 1411 1 3

**Ktoby** coś wiedział o losie **Bronisława Obtułowicza,** legionisty, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Marya Machnowska,** Choceń, Czechy, ul. Zamesti 154. 1413 1 3

**A. Łosoś,** Graz, Rösselmühlgasse 48, prosi o adresy: pp. **Bulfów,** pp. **Górskich** z Rzeszowa, pp. **Sumperów** z Sanoka. 1414 1 2

**Leon Głembocki,** chorąży 33 pułku obr. kraj., obecnie Feldpostamt 186, Ersatzbaon, poszukuje **Emilii Głembockiej** z Przemyśla, **Katarzyny Głembockiej** razem z dziećmi, żony adwokata z Niżankowic, **Michaliny Głembockiej,** żony respicyenta z Krasiczyna i p. **Bronisławy Szostkiewiczówny** z Dobromila. Ktoby posiadał bliższą wiadomość o tych, proszę uprzejmie o podanie mi jej. 1409 1 8

**Poszukuję** brata swego **Zdzisława Adamiczki,** zarządcy dóbr Oleśno koło Dąbrowy, wraz z żoną i dziećmi. Proszę, ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, o łaskawe zawiadomienie. **Ludmiła Holoubkowa,** Hnojice u Sternberka, Morawy. 1392 1 3

**Henryk Stauier** z Drohobycza, c. k. por. 16 p. posp. r., poszukuje swej żony **Aliny** z dwojgiem dzieci (ostatni pobyt jej w Sękowej u pp. Tumidajskich, poczta Ropica Ruska) i prosi o łaskawe doniesienie pod adresem: Wiktorya Petruk, aleja Słowackiego 1, Kraków. 1397 1 4

**Miskowie** z Monasterzysk, obecnie Ołomuniec, Böhmengasse 9, u p. Blażka, poszukują **Józefa Mazurkiewicza,** nauczyciela z Jazłowca (Buczacz), i p. **Ludwiki Hausnerowej,** wdowy, z córką, ze Lwowa. 1384

**Neumann Hipolit** z Kamionki Strumiłowej zechce podać swój adres. **Włodzimierz Babicz,** Brzecława (Lundenburg), Roseggergasse 12. 1278 3 3

**Balbina Dereń,** ze Śniatynki, obecnie Zakopane, willa Helena, poszukuje synowej **Kazimiery Dereń** ze Lwowa. 1401

**Roman Romanów,** Ers.-Res.-Infanterie-Regm. 80, Feldpost 63, poszukuje żony **Heleny z Zinkiewiczów Romanowej,** nauczycielki, z jednoroczncm dzieckiem, która pozostała u rodziców w Samborze, i **Aleksandra Gwozdowicza,** urzędnika sądowego z Buska. 1401 1 6

**Walewski Józef,** Ers.-Reser.-Land.-Inf. 52, obecnie ranny w Allgem. Krankenhaus, Wels, Ob.-Oest., poszukuje swej żony **Teodozyi** z 4-giem dzieci z Bodaków, pow. Gorlice, i p. **Aleksandra Kocko** z Gorlic. 1385

**Stanisław Turzański** z Rzeszowa, obecnie w szpitalu na Morawie w Třebič, Lazaret Zamek, poszukuje swej żony **Anny** z córką 8-letnią Zofią, które wyjechały w listopadzie 1914. 1410

**10 kor.,** ewentualnie więcej, dam osobie, która poda mi prawdziwy adres matki, **Malwiny Watranowej,** żony kierownika szkoły z Dunajowa, i siostry **Maryi.** — Jedn. ochotn. **Jan Watran,** 2 komp. sztabowa, Feldpost Nr 93. 856 10 10

**Poszukujemy Katarzyny Czerniakowej** z Kołaczyc obok Jasła. — Łaskawe wiadomości prosimy nadsyłać pod adresem: **Katarzyna Kubińska,** Kraków, ul. Helclów l. 3, I p. 1325 3 4

**M. Bolesławicz,** I p. artyleryi pol., V Baterya, I Legion polski, prosi o łaskawe podanie adresu **ks. Władysława Luteckiego,** pp. **Kowalskich** (z Bud ad Rzeszów) i p. **Anieli Kamińskiej** z Rzeszowa. 598 3 3

**O** podanie jakiejkolwiek wiadomości o losie rodziny prosi znajomych **Władysław Nowakowski,** podof. rach. k. u. k. Kreiskommando, Etappenpostamt 142. 1341

**Marya i Helena Kiwalówny** ze Lwowa, obecnie w Czechach, Gablonz a/N., Hochstrasse 20, poszukują wachmistrza żandarmeryi **Kucura** z Tłumacza z rodziną, oraz krewnych i znajomych. 1345 3 3

**Proszę** wszystkich znajomych, którzy cokolwiek wiedzą o losie lub miejscu pobytu rodziny **Szkodzińskich,** która mieszkała we Lwowie, ul. św. Piotra l. 11 a, oraz rodziny **Trojanowskich** z Winnik obok Lwowa, by łaskawie zawiadomili mię o tem. **Franciszek Szkodziński,** c. k. porucznik 34 p. obrony kraj., Cheb (Eger), Czechy, c. i k. szpital rezerwowy „Liceum". 1352 2 3

## P. Helena Dzianot

zechce podać adres. — Urząd stacyi Bochnia. 1333 2 5

**Kazimierz Wójcicki** Biała, ul. Rudolfa 253, u p. Zofii Janoty, poszukuje żony **Heleny** z matką i synem ze Lwowa; prosi znajomych i krewnych o wieści i adresy. 1353 3 3

**Lina Kędrówna** z Wietrzna, gdzie obecnie przebywa? Wiedzących o jej adresie proszę o łaskawe podanie go **Maryi Kosowiczowej** w Szczawnicy Wyżnej. 1375 2 3

**O** łaskawe podanie adresu p. **Antoniny Pańkowej** i **Łukasza Gołębiowskiego** ze Stryja, prosi **Antoni Pańków,** podoficer rachunkowy 33 pułku obrony krajowej, Feldpostamt Nr 86, Feldpostleitung Nr 10. 1378 2 4

**Stefan Gawlik** przy komendzie uzupełniającej obrony krajowej Jarosław, obecnie w Szenczu obok Preszburga, poszukuje żony **Wiktoryi** z dziećmi. 1377 2 2

**Kontrolor** dóbr p. **Gnoińskiego** z Cieszanowa, **Stanisław Małecki,** który wyjechał 10 września z. r. do Gorlic, niech się zgłosi do p. Klementyny Prekowej, Wiedeń, IV., Schlüsselgasse Nr 5, Th. 17. 1340 2 3

**Katarzyna Bacyk,** Dubiczy Targ Nr 60, Prościejów, Morawy, poszukuje męża **Mikołaja Bacyka,** pluton. z 2 komp., 3 plut. zapas. ze Sambora i prosi o podanie jego adresu, za co wypłaci 20 K wynagrodzenia. 1415 1 5

**Poszukuję** żony **Berty Leberfeld** z dzieckiem, ojca mego **Schulima,** teścia **Jakóba Fedora,** którzy w sierpniu mieszkali w Gródku Jagiellońskim. **Maurycy Leberfeld,** Berno (Morawy), Garnisons-Spital 5, Zimmer Nr 101. 1373 2 3

# BANK GALICYJSKI
## DLA HANDLU I PRZEMYSŁU
### W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. 25

**otwarty codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—12 przed południem.**

Kasa Banku przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe i rachunek bieżący, 1327 3 3

wypłaca zwroty, przyjmuje spłaty rat hipotecznych i weksli. **Wypłata wkładek, złożonych obecnie, nie podlega ograniczeniom moratoryjnym.**

**Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu** urzęduje również w Wiedniu, I., Am Hof 7, parter. (Gmach c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu).

## Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, wolny od wojska, poszukuje posady. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **S. P.** 1402 2 3

## Rodowita Niemka

poleca się do lekcyj i konwersacyi. Przyjęłaby także lekcyę za obiady. Cena umiarkowana. Zgłoszenia listowne pod **„R. N."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1100 9 0

## Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną 2 kl. gimn. lub realną znajdzie umieszczenie w handlu **I. Kosterkiewicza w Nowym Sączu.** Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1349 3 3

## Wiktor Barabasz

**Skład fortepianów, pianin i harmonium**

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

**Wielki wybór w instrumentach przegranych.** 21 13 0

## Prezydent Tarnowskiej c. k. Izby notaryalnej

### w Zakopanem, w zakładzie Dra Chramca wzywa:

1) Kandydatów notaryalnych, chcących objąć substytucyę c. k. notaryusza w Dukli do czasu objęcia tej posady przez c. k. notaryusza Trybuka, do wniesienia swych próśb na ręce moje w przeciągu 8 dni od dnia trzeciego ogłoszenia;
2) Przeniesionych lub zamianowanych przy ostatnich nominacyach notaryuszy o wniesienie natychmiast próśb do Prezydyum krakowskiego c. k. Sądu krajowego wyższego w Ołomuńcu na moje ręce o odroczenie terminu objęcia posad.

Zakopane, 7 lutego 1915. 1386 1 3

## Dostawcy, hurtownicy, kupcy

jeśli potrzebujecie 1285 2 4

# Herbaty

zwróćcie się do firmy importowej

**JÓZEF SMRKOVSKÝ, PRAGA.**

20 000 kg jest natychmiast do odebrania.

**Właśnie opuścił prasę!**

## Łatwo i szybko nauczy się każdy po czesku

jeżeli nabędzie — **H. Blahy i prof. Dr. Šimka**

### Praktyczny podręcznik naukowy czeski z rozmówkami.

Cena 1 K, oprawne 1 K 30 h, pocztą o 10 h więcej. Dostarcza każda księgarnia, jakoteż **Jan Svátek, księgarnia w Cz. Budziejowicach** (Czechy). Kwotę można nadsyłać także w znaczkach pocztowych. W tejże księgarni można dostać polskie słowniki, polskie kalendarze i polskie książki do nabożeństwa. 1000 2 2

## DZWONKI

**telefony i światło** elektryczne naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

**H. NIEMETZ**

optyk i mechanik

**Kraków, ulica Karmelicka 15.** 415 10 10

## APTEKA

### M. Ganszera w Białej

poszukuje **aspiranta** z rozpoczętą praktyką, lub młodszego **magistra.** 1403 1 3

Młodego 1391 1 3

## pomocnika fryzyerskiego

przyjmę zaraz. — Zgłoszenia: Karol Koliarski, Oświęcim 2.

## Zdolni agenci w Krakowie

dowolnego działu zechcą się zgłosić do biura informacyjnego Hieronim Weiss i Ska, pl. Groble 8. 1407 1 3

## Pomocnica pocztowa

poszukuje posady. W wolnych chwilach zajmie się i domem. „Pomocnica" poste restante Zabierzów k. Niepołomic. 1387 1 2

## Poszukuję

od 1 marca 3 pokoi z przynależnościami w pobliżu ul. Karmelickiej. Zgłoszenia pod **A. B.** do biura dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 1398

## Panna

wykształcona poszukuje jakiejkolwiek posady; chętnie uczyłaby się fachowego, a popłatnego zajęcia; złoży odpowiednią kaucyę. Zgłoszenia listowne pod **„Posada"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1395 1 3

## Rolnik

energiczny, wolny od wojska, z wyższemi studyami i dłuższą praktyką w postępowych gospodarstwach, poszukuje na czas wojny lub dłuższy administracyi majątku. Zgłoszenia listowne pod **„Rolnik"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1400 1 2

## Śliwki węgierskie

**suszone,** 90-tki do sprzedania **po 70 K za 100 kg,** loco stacya Nowy Sącz. **Łucyan Górka,** handel kolonialny **w Nowym Sączu.** 1399 1 10

## Masło czysto deserowe

paczkę $4\frac{1}{2}$ kg. netto 17 K 50 h franco do każdej stacyi pocztowej wysyła **Kazimierz Rychłowski, Gorizia (Görz) Via Municipio Nr 4,** II p.. Sery: Gorgonzola, Stracchino, Parmegiano i inne; ryby morskie suszone sprzedaję najtaniej po bieżących cenach. **Wysyłka codziennie.** 1250 3 3

Niezrównanej dobroci prawdziwe suszone

# Drożdże

poleca

## WOJCIECH OLSZOWSKI
### KRAKÓW — MAŁY RYNEK

44 23 0

## Gazownia w Oświęcimiu

przyjmie zaraz zdolnego **ślusarza,** który jest z robotami przy instalacyi gazu zupełnie obznajomiony. — Mieszkanie, światło i opał jest w gazowni. Reflektuje się tylko na uczciwego i zdolnego człowieka. 1424 1 3

## INSTALACYE

światła elektrycznego, dzwonków i telefonów przeprowadza **Zakład elektrotechniczny**

**„AGRODYNAMO"**

**Inżynier T. KLECZEWSKI**
**Kraków, Wiślna 4, II. p.**

Warsztat. Skład materyałów. 1422 1 3

## Pensyonat Janina

**Wolska 19**

zawiadamia, że mimo wojny przyjąć może kilka osób z utrzymaniem. 1225 4 5

## Poszukuję miejsca praktykanta

dla mego syna (lat 16, skończył 3 kl. wydziałowe, ładne pismo) w biurze lub większym interesie przemysłowym. Zgłoszenia listowne pod **Praktykant** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1335 2 3

## Praktykant

potrzebny jest zaraz do handlu kolonialnego, delikatesów i win **Juliana Baczaka w Kętach.** Posiadający początki praktyki mają pierwszeństwo. 1073 4 4

## Beczki z nafty

**i olejów** skupuje Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego Jan Godzicki, Dietlowska l. 30. 1277 5 5

## Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 900 14 0

# „Nowa Reforma"

## wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

## w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Żiemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski